

Wywiad - ankieta na temat:

"Położenia polskich i cudzoziemskich robotników przymusowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939-1945"

1. K o l b e r Walentyn
2. ur.24.4.1906 w Bydgoszczy
3. kowal
4. a/ kowal, prowadzący prywatny zakład
b/ ślusarz, obecnie przy Zakładach Naprawczych P.K.B Bydgoszcz
5. Bydgoszcz
obecnie Bydgoszcz, ul.Strzelecka 27
6. Do Niemiec wywieziony w końcu września 1939, z łapanki w dniu 7.9.1939, gdy szedł rano do pracy. Wraz z grupą mieszkańców Bydgoszczy został umieszczony w koszarach bydgoskich i tam przetrzymany przez okres 4 tygodni i następnie przywieziony pociągiem do Szczecina. Na stacji w Szczecinie zgrupowano ich w szereg. Przybyli w cywilu Niemcy i zaczęli segregację według zawodów. Najwięcej Polaków podawało się za rzemieślników. Kolber wraz z grupą rzemieślników został przywieziony do obozu w Policach, który zwał się Nord-Lager Pölitz, przy Fabryce syntetycznej benzyny. Liczba przywiezionych Bydgoszczaków wynosiła od 150-200 ludzi. Byli oni pierwszymi mieszkańcami obozu Nord. Obóz był ogrodzony siatką i płotem z drutu kolczastego. Były też wewnątrz baraki. Obozem kierował Lagerführer. Warunki i traktowanie Bydgoszczan było złe, gdyż nazywano ich "Bromberger Mörder". Z obozu chodzili do pracy grupami, pod eskortą wachmanów wojskowych, i przez nich też przyprowadzani do obozu. Nie było mowy o jakimkolwiek wychodzeniu z obozu. Krążyły różne pogłoski na temat traktowania robotników z Bydgoszczy, aż dopiero po miesiącu Lagerführer wyjechał do Berlina, aby dowiedzieć się, jak należy traktować zwanych "Bromberger Mörder". Po powrocie zebrano wszystkich na placu apelowym i Lagerführer oznajmił, że odtąd są wolnymi robotnikami i będą chodzić do pracy na terenie Fabryki Syntetycznej sami, bez nadzoru. Kolber pracował na terenie fabryki przy montowaniu wielkich zbiorników. Kolber pamięta, że jeszcze w r.1939 nie było na terenie Polic obozu koncentracyjnego. Gdy przybyli do Polic widział już pracujących tam Czechów i Słowaków. Byli to jedego zdaniem robotnicy najemni. Odtąd już wolno było Bydgoszczakom

wychodzić tylko na teren miasta Polic i nigdzie więcej. W Hydrierwerke Kolber był zatrudniony tylko do końca grudnia 1939, a następnie został skierowany przez Arbeitsamt do Złocieńca, gdzie pracował od dnia 1.I. do kwietnia 1940, w Firmie Schultz, która posiadała w miejscowości Schwarzsee (*czarna woda p. Drawsko*) swój obóz dla robotników polskich. W obozie tym pracowali również sami Bydgoszczanie. Obóz był ogrodzony drutami kolczastymi, rządził tam specjalny Legerführer, który chodził w cywilu. Mieszkali wszyscy w barakach. Jako grupowi (nadmajstrzy) byli Niemcy ze Śląska, którzy szykanowali Polaków.

Od kwietnia 1940 został wysłany Kolber do miejscowości Torgelow, do pracy w fabryce zwanej Sprengchemie. Tam również został umieszczony w obozie zamkniętym, ogrodzonym drutami. Pilnowali ich wachmani. Była też wartownia. Obóz był usytuowany w oddaleniu od fabryki chemicznej. Na budowie pracowali również Francuzi, Rosjanie (jeńcy) i Włosi. W Torgelow pracował aż do dnia 24.4.1945 to zn. do chwili wkroczenia wojsk radzieckich. W czasie pracy w Torgelow Kolber przyjeżdżał do Szczecina samochodem z Firmy budowlanej, która tam posiadała swój plac budowy, gdzieś przy Odrze. Wówczas spotykał się w r. 1944 z Polakami, wężniami Konecentracyjnego Obozu z Polic, którzy chodzili w pasiakach. Byli to powstańcy warszawscy. Bliższych rozmów z nimi prowadzić nie mógł, gdyż byli bardzo pilnowani. Jedynie czasami przynosił im papier do pisania listów, które po kryjomu im wysyłał.

Gdy zbliżali się Rosjanie do obozu w Torgelow, zauważył w obozie duże poruszenie, również Niemcy zaczęli być lepsi. Na apelu w dniu 23.4.45 Niemcy kazali wszystkim czekać, aż dano rozkaz do pozostania w obozie. Nagle rozeszła się wiadomość, że Lagerführer uciekł. Pozostali wachmani kazali robotnikom zapakować rzeczy i wyprowadzili wszystkich do obozu innego, koło Torgelow (była to Odlewnia) aby połączyć wszystkich robotników razem, lecz po przybyciu okazało się, że ów obóz był już pusty. Wówczas wachmani kazali rozejść się wszystkim dokąd chcieli, bo wojska radzieckie były już blisko. Nazajutrz cała grupa robotników była już wolna.

Rozmowę przeprowadził

w dniu 27.4.1964

Bogdan Frankiewicz

(mgr Bogdan Frankiewicz)